

Zło podszyte cynizmem

Teatr | Izabella Cywińska wyreżyserowała we Współczesnym „Waszą Ekscencję” – pasjonującą opowieść o szlachetności, która przegrywa z przebiegłością

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

To także studium zła, które bez przeszkód rozprzestrzenia się wśród ludzi i, co gorsza, spotyka się z ich aprobatą, a nawet uznaniem.

Główni bohaterowie tej opowieści: Wujaszek w interpretacji Wojciecha Pszoniaka oraz tytułowy Ekscencja – Andrzej Zieliński, pojawiają się niczym Orgon i Tartuffe w zapadłej wiosce Stiepańczykowo. Pierwszy uosabia dobroć i otwartość na ludzi, drugi jest bezwzględny graczem, który rozpracowując psychikę mieszkańców, wyrasta na groźnego tyrana. Kunstz Dostojewskiego sprawia, że postacie nie są kreślone w czarno-białych barwach, choć sama diagnoza tego pojedynku skłania ku skrajnemu pesymizmowi.

Trudno zrozumieć, dlaczego opowiadanie Dostojewskiego „Wieś Stiepanczykowo i jej mieszkańcy” zaledwie cztery razy trafiła u nas na scenę. Wydaje się bowiem arcyteatralna, chwilami przypomina Molierowskiego „Świętoszka”, czasem Gogolowskiego „Rewizora”.

Protagonści w interpretacji Andrzeja Zielińskiego i Wojciecha Pszoniaka dają popis aktorskiego kunsztu. Bohater grany przez Zielińskiego jest groźny i bezwzględny, choć w oczach mieszkańców miasteczka uchodzi za uosobienie szlachetności. Z pełnym cynizmem wykorzystuje ich religijność. Bez oporu depcze ludzką godność. U wielbienie, jakim jest obdarzany, graniczy z kultem. Jego pełne frazesów wypowiedzi odbierane są jako prawdy, z którymi nie wypada dyskutować.



♦ Andrzej Zieliński i Wojciech Pszoniak dali popis aktorskiego kunsztu

Andrzej Zieliński, przez charakterystyczną niemal nierozpoznawalny, wypowiada słowa z pozorną lekkością. Dla otoczenia mają one jednak wagę wyroków. Zdanie typu „o mój stan umysłu proszę zapytać Szekspira” przyjmowane jest serio.

Ekscencja ma znakomitego adwersarza w Wujaszku granym gościnnie przez Pszoniaka. Aktor wyposażony podstarzałego wdowca w wiele cech Molierowskiego Orgona. Wujaszek Pszoniaka, jest wprawdzie zadufanym kabotynem, jednak patrzy się na niego ze sporą sympatią. Rozbraja naiwnością i nieporadnością. Jest nosicielem tej bezinteresowności, którą łatwo wykorzy-

stać. Ze współczuciem patrzymy, jak ten strachliwy człowiek łatwo się poddaje i znosi upokorzenia.

W tym spektaklu błyszczą nawet niewielkie role. Tak jest np. z nieznoszącą sprzeciwu generałową, graną przez Danutę Szaflarską, jej despotyczną ulubienicą, nakreślona wyraziście przez Małgorzatę Roźniatowską, pełną wdzięku guwernantką Moniki Kwiatkowskiej czy Sergiuszem Maciejem Marczewskim – „wiecznym studentem”, nieco zagubionym w tym świecie fałszu i obłudy.

Na początku ubiegłego wieku, kiedy narodził się fenomen Rasputina, powieść Dostojewskiego napi-

sana pół wieku wcześniej okrzyknięto jako proroczą. W dzisiejszych czasach główny bohater cynicznie wykorzystujący religijność i naiwność ludzi odbierany jest jako równie niebezpieczny.

Dostojewski w liście do brata pisał, że gdyby czytelnicy przyjęli jego opowiadanie chłodno, wpadłby w rozpacz. Nie wiedział, że o jej przyszłość może być spokojny. Jego Ekscencja zawsze wygra z czasem. Ten spektakl to bardzo udany powrót Izabelli Cywińskiej do teatru.

„Wasza Ekscencja” [„Wieś Stiepanczykowo i jej mieszkańcy”] Flodora Dostojewskiego. Adaptacja i reżyseria Izabella Cywińska, muzyka Jerzy Satanowski. Premiera 26 bm. Teatr Współczesny w Warszawie.